

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petito-
wy mk. 30—
na III stronie mk. 25—
na IV stronie mk. 20—
nadesłane za wiersz
garmentowy mk. 50—
Drobne ogłoszenia po
mk. 1.50 za wyraz. Naj-
mniejsze drobne ogło-
szenie mk. 15.

Za terminowy druk ogło-
szeń redakcja nie odpo-
wiada.

Redakcja i Administracja
mieszcza się pod № 4.
przy ulicy Starososo-
wieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz
„Iskra”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi:
Z odnośnieniem miesięcznie
mk. 100.

Z przesyłką pocztową
mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzi-
nie ul. Małachowskiego
9, w Dąbrowie ul. Sien-
kiewicza.

KINO
Oaza

Dziś i dni następne
Arcydzieło sezonu. Potężny film
słynnej wytwórni „VERIBAS” w Rzymie

**„Następca tronu
i tancerka”**

Wojenno-miłosny dramat w 6 cz.

Anons! Od wtorku 15 marca
Potężne arcydzieło amerykańskie

„CZARNE DOMINO” 4 serja

Detektywno-awanturyczny dramat w 6 cz.

KINO
„ZACISZE”

Program Nr. 11.
Od 8 do 14 marca 1921 r.

LEDA GYS

przepiękna włoska prymadonna ekranu w 5-ciu
aktowym dramacie o sinym nastroju

„Tyranja życia”

NAD PROGRAM:

Uroczystość odsłonięcia pomnika poległym Gó-
rnoślązakom w Sosnowcu w dniu 19 Grudnia 1920 r.

Dla dzieci
dozwolone.

„SFINKS”

Od poniedziałku
7-go do 13-go
marca 1921 r.

**„Tragedja duszy
kobiecej”** tragedia w 6-ciu
częściach

w roli głównej **HENNY PORTEN.**

NAD PROGRAM!
Podróż Marka do Piekła.

Rokowania pokojowe.

Bolszewicy wciąż się ociągają...

Warszawa, 11 marca.

Po bardzo pomysłnych wie-
ściach zaczęły nadchodzić z
Rygi wiadomości zupełnie in-
nego charakteru.

Bolszewicy zaczęli na nowo
rozmyślać przewlekanie roko-
wania, przewodniczący dele-
gacji rosyjskiej Joffe nawet
„zachorował”. Do ostateczne-
go ukończenia obrad niewiele
już brakuje.

W ceminister Strasburger u-
poważnił nawet przedstawici-
ela „Kurjera Poraunego”, p.
Schnowskiego do oświadcze-
nia, iż sformułowanie spraw
ekonomicznych, jakie jes.cze
pozostały do załatwienia, zaj-
me zaledwie 3 — 4 dni. Ze
strony delegacji polskiej za-
tem przeszkód do podpisania
traktatu niema.

Mimo to jednak z powodu

przewlekania sprawy przez
bolszewików, jest bardzo wą-
tpliwe, czy podpisanie traktatu
będzie mogło nastąpić przed
terminem plebiscytu na Śląsku
Górnym.

W dn. 9 b. m. w Rydze
podpisali protest przeciw na-
jazdowi Gruzji przez bolsze-
wików, przedstawicieli Polski
(zastępca posła, Józef Baliński),
Estonji, Litwy i Łotwy, ma-
jąc podpisać nadto przedsta-
wiciel Finlandji.

Ryga, 11 marca.

Z powodu nagłego zasląb-
nięcia Joffego, poranne posie-
dzenie komisji redakcyjnej w
d. 9-ym b. m. nie odbyło się.
Dzień ten minął bez kontaktu
pomiędzy delegacjami. Spo-
dziewano się, iż posiedzenie

popołudniowe dojdzie do
skutku, jednakże odwołano je
w ostatniej chwili.

Ryga, 11 marca.

Joffe uczestniczy dzisiaj w
posiedzeniu komisji redak-
cyjnej.

Prace delegacji pokojowych
posuwają się szybko naprzód.

**Bolszewicy odmawiają wyda-
nia planów Modlina i Brześcia.**

Warszawa, 11 marca.

Komisja redakcyjna konfe-
rencji pokojowej przyjęła ar-
tykuł dotyczący amnestji w
brzmieniu uchwalonym przez
komisję prawniczą. Artykuł
ten zabezpiecza amnestję obu-
stronną obywatelom, karany
przez stronę przeciwną za
przestępstwa polityczne. Na-

stępnie komisja obradowała
nad sprawą zwrotu mienia
kulturalnego, przyczem dele-
gacja bolszewicka wysunęła no-
we ograniczenia, nie chcąc
wydać aktów, map i dokumen-
tów zawierających tajemnice
wojskowe. W szczególności
bolszewicy odmawiają wyda-
nia planów twierdz polskich
Brześcia i Modlina, plany te
bowiem stanowią tajemnicę
wojskową. Delegaci bolszewi-
cy odmawiają temu żądaniu,
twierdząc, że mimo zamiarów
pokojowych muszą być przy-
gotowani na wszystkie ewen-
tualności. Również nie godzą
się na wydanie archiwów, do-
tyczających walki władz carskich
z ruchem rewolucyjnym w
Polsce. Delegacja polska z
największym trudem zdołała
przeprowadzić klauzulę o wy-
daniu archiwów, dotyczących
powstań polskich.

**Przyspieszenie zawarcia
pokoju.**

Rozkaz rządu sowietów.

Warszawa, 11 marca.

(Tel. wł.)

Według otrzymanych tu w
dniu dzisiejszym informacji z
Rygi, rząd sowietów wysłał z

Moskwy rozkaz do Joffego,
by jaknajprędzej ukończył ro-
kowania i podpisał traktat.

Rewolucja w Rosji.

Rząd sowietów o rewolucji.

Warszawa, 11 marca.

(Tel. wł.)

Rząd polski otrzymał z
Moskwy dwie depesze radjo-
telegraficzne.

W pierwszej z nich z datą
9 b. m. rząd sowiecki głosi,
że Kronsztadtowi daje 1 dzień
do namysłu do złożenia broni.

W drugiej, noszącej datę 10
marca, rząd sowiecki oświad-
cza, iż zdusi powstanie w
przeciągu kilku dni.

Najbliższe dni zapewne po-
kaza, czy te iskrówki nie są
zwykłymi przechwałkami.

Przed plebiscytem.

Nadużycia bojówek niemieckich.

Ludność burzy koszary emigrantów.

Bytom, 11 marca.

(Tel. wł.)

Stacje kolejowe w powiecie
kozielskim obsadziły bojówki
niemieckie i wobec policji ple-
biscytowej dokonywują rewizji
podróżnych.

Ludność oburzona na przy-
jazd emigrantów i podniecona
łajdactwami bojówek rozwalila
baraki, przeznaczone dla emi-
grantów niemieckich.

**Kredyt miliardowy
dla G. Śląska.**

Paryż, 11 marca.

(Tel. spec. „Iskry”).

Ponieważ w przewidywaniu
swej porażki rząd niemiecki

zamierza wycofać z G. Śląska
wszystkie środki płatnicze,
przeto komisarjat plebiscyto-
wy polski przy poparciu rządu
polskiego przedsięwziął kroki
w Anglii i Francji w celu
uzyskania środków płatniczych

na czas przejściowy po przy-
łączeniu G. Śląska do Polski.
Jak donoszą ze źródeł urzę-
dowych ententy, Anglja i Fran-
cja oświadczyły swą gotowość
udzielenia miliardowego kre-
dytu na utrzymanie i dalszy
rozwoj przemysłu górnoślą-
skiego.

**Przyjazd emigrantów
z Niemiec.**

Bytom, 11 marca.

Począwszy od 10 marca
przybywają codziennie na G.
Śląsk z głębi Niemiec pociągi
z emigrantami.

Pociągi przybywać będą czę-
ściowo z Wrocławia przez
Opole, albo Kluczbory, czę-
ściowo zaś z Nysy przez
Głubczyce, Koźle lub Opole.

Katowicka dykcja kolejo-
wa zorganizowała na terenie
plebiscytowym 9 odrębnych
linji kolejowych, na których
kursować będą pociągi z emi-
grantami, zatrzymujące się na
każdej stacji.

**A jednak Niemcy wywożą
tabor kolejowy.**

Bytom, 11 marca.

Katowicka dykcja kolejo-
wa uczuła się mocno dotkniętą
notatką, umieszczoną w jed-
nym z pism polskich, wycho-
dzącym w Opolu, które wska-
zywało na wywożenie taboru
i materiału kolejowego z G.
Śląska do Niemiec, zobawy, aby
nie dostały się po plebiscycie
w ręce rządu polskiego.

Jesteśmy w możności poda-
ć szereg szczegółów stwierdza-
jących prawdziwość wspomnia-
nej notatki. Dnia 15 listopada
znajdowało się w Niemczech
198 parowozów, należących do
dykcji kolejowej na G. Ślą-
sku. Podczas gdy w tym cza-
sie na terenie plebiscytowym
było tylko 112 parowozów, na-
leżących do jonych dykcji
kolejowych. Według danych,
pochodzących z końca lutego,
od dnia 15 stycznia r. b. wy-
wieziono z G. Śląska do Nie-
miec, rzekomo dla naprawy
90 parowozów, a tylko 50
przywieziono z powrotem na
teren plebiscytowy. Ubytek
parowozów wynosi zatem 40.

Z innych materiałów kole-
jowych zarządziła dykcja
katowicka wywóz na wielką
skalę drewnianych podkładów
kolejowych, aparatów telegra-
ficznych i telefonicznych i in-
nych urządzeń, których na G.
Śląsku wyrabiać nie można.

DENTYSTA

J. Szatensztein
SOSNOWIEC

Mo drzejowska 3.

Godz. przyj. od 10—12 przed poł.

„ „ „ 3—6 po poł.

LOS POLSKI

decydują się nad ODRĄ!

Czy jest polak, który jeszcze nie złożył
daniny plebiscytowej?

Nota Korfantego.

Nieczne praktyki rządu niemieckiego.

Bytom, 11 marca.

Korfanty wystosował do komisji międzysojuszniczej w Opolu notę, w której demaskuje plany niemieckich organizacji wojskowych na G. Śląsku i żąda ich rozwiązania. Nota stwierdza, iż rząd niemiecki popiera moralnie i finansowo masowe przemycanie broni niemieckiej na G. Śląsk w celu utworzenia tam organizacji, mającej za zadanie rozpoczęcie krwawej walki przeciwko ludności polskiej oraz sparaliżowanie polskiej akcji plebiscytowej.

W załączonych wykazach Korfanty podaje ściśle dane, dotyczące przewożenia broni

przez Niemców i wskazuje nazwiska oficerów niemieckich, którzy w tej akcji b. ali udział. Prócz tego nota stwierdza, iż cały G. Śląsk jest pokryty siecią tajnych organizacji wojskowych niemieckich, dlatego cała odpowiedzialność za ewentualne rozruchy na terenie plebiscytowym spada na rząd niemiecki.

Korfanty zwraca się do komisji międzysojuszniczej o zastosowanie jak najostrejszych środków względem rządu niemieckiego i jego agentów, aby zmusić ich do uszanowania traktatu wersalskiego.

Zjazd górnośląski.

Warszawa, 11 marca.

Obył się w Warszawie zjazd plebiscytowy komitetów b. zaboru rosyjskiego, zwołany przez komitet zjednoczenia Śląska z Polską.

Po nabożeństwie zagał obrady ks. poseł Nowakowski, poczym powołano na przewodniczącego zjazdu p. Opęchowskiego, prezesa komitetu w Sosnowcu, na sekretarza p. St. Więckowskiego, wicedyrektora biura komitetu zjednoczenia Śląska z Rzpłą Polską.

Referat i korreferat o przewiezieniu górnoślązaków na głosowanie wygłosił p. Uhma Tadeusz i Aleksander Kozłowski, vice-prezes komitetu zjednoczenia, który podzielił się z zebranymi miłymi wrażeniami z Górnego Śląska.

Popołudniu obradowały komisje:

1) techniki przewozu pod przewodnictwem posła Sosnińskiego i 2) budżetowo - opiekuńcza, którą kierował sędzia Błoter z Częstochowy.

W podniosłym nastroju ubiegła druga część zjazdu, którą wypełniły sprawozdania z obrad komisji.

Sprawozdanie z komisji tech-

niki przewozu złożyła p. Jakubowska z Częstochowy; w myśl jej referatu, przyjęto po ożywionej dyskusji uchwały, normujące sprawę zebrania i przewiezienia Górnoślązaków z b. zaboru rosyjskiego na głosowanie.

Referat z komisji budżetowo-opiekuńczej przedstawił prof. Uhma, który zaproponował zjazdowi załatwienie ostatecznej sprawy znalezienia funduszy na wydatki, jak również zapewne enia gorliwej opieki rodzinom górnoślązaków, którzy pojadą na głosowanie.

Pod koniec zebrania zabrał głos marszałek sejmu Trąpczyński, który zagroził do wytrwania pracowników komitetowych.

Po krótkim, serdecznym przemówieniu vice-prezesa Kozłowskiego, zamknął p. Opęchowski obrady zjazdu.

Wszyscy uczestnicy zjazdu rozjechali się pod tym wrażeniem, że wyłożona ich praca przyniesie państwu ogromne korzyści, że ten pierwszy, najmniej sfalszowany plebiscyt, będzie istotnie wyrazem siły naszego narodu i da nam warunki pełnego rozwoju.

W razie dalszego oporu Polska zajmie część Niemiec.

Paryż, 11 marca.

(Tel. spec. „Iskry“.)

Ze źródła bardzo wiarogodnego dowiaduję się, że w kołach urzędowych ententy dojrzała zamiar udzielenia Polsce mandatu na zajęcie pewnych prowincji niemieckich w razie, gdyby Niemcy w dalszym ciągu upierały się przy niewypełnianiu traktatu wersalskiego.

Niemcy stracili nadzieję.

Bytom, 11 marca.

(Tel. wł.)

O nastrojach, panujących w kołach rządowych niemieckich

odnośnie do plebiscytu, świadczy następujący telegram, na skutek którego prezydent polski katowickiej wyjechał natychmiast do Berlina. Telegram ten brzmi następująco:

„Prosimy o udział w posiedzeniu niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie, 7 marca o godz. 10 przed południem w sprawie bardzo ważnej, związanej z plebiscytem i zatrudnieniem urzędników z tych obszarów, które wbrew oczekiwaniu należy uważać za stracone. —

Podpisano: Reprezentacja dla obrony interesów urzędników w zagrożonych obszarach“.

Z powyższego wynika, że rząd niemiecki liczy się z utra-

tą G. Śląska, jeżeli na dwa tygodnie przed plebiscytem już wszczyną narady, co zrobić z tutejszymi urzędnikami.

OFENSYWA PRACY.

Sosnowiec, 12 marca.

„Nie zostało nic zrobione, jeśli coś jeszcze pozostało do zrobienia“.

(NAPOLEON.)

W swym inauguracyjnym orędziu w dniu 4 marca, Harding prezydent największej republiki na świecie, obwieścił swemu narodowi, iż Ameryka, a z nią cała ludzkość stoi w obliczu nowej walki, walki o pracę i ład. „Świat potrzebuje pracy i porządku“. Oto hasło, elektryzujące wyczerpaną wojną światową ludzkość. Okazało się aż nadto dowodnie, iż żadne największe hasła doktrynerskie, żadne cudowne środki fanatyków rewolucyjnych, oderwanych od życia, żadne radykalne cięcia cesarskie, reformy, i „Zasadnicze“ strajki nie zbliznią krwawiących ran ludzkości odrazu, na poczekaniu. To jest kwestja czasu i pracy, pracy silnej, wytężonej, do siódmego potu; pracy nie tej, która się przeklina i zbywa byle czym, lecz pracy umiłowanej dla niej samej, pracy jako nakazu ducha, jako wreszcie organicznej potrzeby człowieka.

Jesteśmy świadkami wysięgu pracy, który rozpoczęły narody po wojnie.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, iż w wysięgu tym pędzą w pierwszym szeregu Niemcy. Pojęli oni w lot, iż wytężoną pracą na wszystkich polach mogą w krótkim czasie powetować w dużej części klęskę. Wiedzą doskonale, iż narody europejskie są tak ściśle powiązane tysiącami niemi ekonomicznymi, tak zależą jeden od drugiego, osłabienie siły twórczej jednego narodu tak wpływa na całokształt gospodarczy Europy, że zdrowe i silne gospodarczo Niemcy są potrzebne Europie i że mięśnie niemieckie mogą naprawić klęskę żołnierza niemieckiego. W tym też celu planowo niszczyli przemysł i narzędzia pracy w okupowanych krajach, a mając własne warsztaty pracy nietknięte, mogli wziąć z miejsca solidny rozmach. A Francja?

Na pierwszej powojennej sesji parlamentu francuskiego wygłosił ówczesny minister robót publicznych expose, z których wynikało, iż odbudowa zniszczonych północnych departamentów potrwa lat—dwadzieścia. Zaś w końcu ubiegłego roku wycieczka amerykańskich dziennikarzy, zwiedzająca zniszczone tereny francuskie, nie mogła wyjść z podziwu nad ogromem dokonanej odbudowy i jednogłośnie uznała iż, pracując w obecnym tempie, odbudowa ukończona zostanie za lat pięć. Tempo pracy jednakże zwiększa się z każdym dniem we Francji.

Zwiększa się wszędzie.

Jesteśmy świadkami, jak najbardziej doktrynerski na świecie rząd sowiecki nawraca na drogę szarej, codziennej pracy i usiłuje za pomocą gigantycznie obmyślanych planów elektryfikacyjnych przywrócić zdolność życia zamierającemu organizmowi.

Hasło pracy rozbrzmiewa wszędzie coraz mocniej, potężniej. Giną w tym hasle ośmiodzinne dni pracy, przywileje warstw i stanów.

Staje się coraz bardziej zrozumiałym twierdzenie, że ostoi się tylko ten naród, który będzie chciał i umiał pracować.

I oto nadchodzi z wielkiej wody wołanie do nas: Pracujcie!

Tam, za oceanem, w kraju wolności i demokracji, w kraju „wielkich dzieci“, w ojczyźnie bohaterstwa i praktycznego idealizmu, w kraju, którego synowie porzucili bussinesy, aby ratować na polach Francji wolność świata, którego niezluczone kolumny sanitarne, dobroczynne i oświatowe ratują ludzkość od śmierci, tyfusu i zdziczenia duchowego,—tam powstaje nowa ewangelja pracy i ładu.

Wszyscy potrzebujemy wytchnienia i spokoju. Zabliznienia zadanych ran. podniesienia dobytku jednostki i państwa.

Droga do tego wiedzie przez pracę i umiłowanie wzajemne.

Jakież w tym szalonym, rozpoczętym pełną parą wysięgu pracy wygląda Polska?

Niestety, niestety!... Nie ma u nas jeszcze zrozumienia skuteczności i błogosławieństwa pracy. Jesteśmy urodzonymi leniami słowiańskimi, roztkliwiającymi się przy kieliszku i muzyce nad sobą. Nie umiemy pracować ekonomicznie, t. j. krok za krokiem, nieustannie, do końca. Posiadamy za wiele talentów posród siebie, a za mało ludzi pracy. Potrafimy zacząć każdą najcięższą pracę na to, by nawet najlżejszej nie doprowadzić do końca. Stać nas na to, aby bohateriskim wysiłkiem pobić bolszewików pod Warszawą, lecz nie potrafimy dzień po dniu, cegła po cegle budować Ojczyzny. Jesteśmy niecierpliwi w robocie. Jeszcze ciągle pokutuje u nas przesąd, iż praca jest przekleństwem i karą za grzechy.

Jeśli dodamy do tego owe dwa niesmiertelne polskie głupstwa „jakos to będzie i, to się zrobi“, to mamy niewesoły obraz naszego umiłowania i naszej zdolności pracy.

A tymczasem życie i nasi sąsiedzi mówią nam każdej godziny, iż nikt za nas pracy naszej nie odrobi. Ba! — że gorzej pracujący człowiek, a z nim i naród, zostanie zwolna wgnieciony w mocniej, sprawniej działające tryby, w których stanie się karmą dla innych. Wniosek? — Do pracy! Pierwszyni jej warunkiem jest ukochanie jej, drugim poznanie jej wartości.

Wtedy z pracowitych próżniaków, z ludzi „nie mających nigdy czasu“, gdyż mamy go za wiele, wyrosnie z nas dzielny, roboczy materiał. Materiał budowniczych Ojczyzny.

A czy potrzebujemy ich mniej niż Francja lub Niemcy?

Niech nam odpowie sumienie.

SEP.

Horyzont polityczny.

Już kości padły — Foch przyszedł do głosu, Simons ładnego nagotował osu, Dusseldorf, Duisburg i Ruhrort zajęty, Przez koalicji karne kontyngenty.

Takie są buty niemieckiej koleje, Lży krokodylę próżno Ebert leje I z Fahrenbachem w beczelności geście, Szła na wsze strony protest po proteście.

Bolszewik w Rydze, widząc co się święci, Zuowu z pokojem szachruje i kręci, Wedle najświeższych telegramów PATA, „Zakałaprókał“ się horyzont świata.

Pomimo wszystko ja jestem spokojny, Niemiec na pewno nie wywoła wojny, Bowiem za słabo ma bronioną skórę, Aby się w nową wdawać awanturę.

Jak się to skończy? jest to kwestja grzązka, Dla nas się może skończyć utratą Śląska, Więc wytężajmy teraz wszystkie siły, Aby do Polski wrócił kraj ten miły.

Jeśli tą drogą możemy go zbawić, Trza surdut sprzedać i spodnie zastawić I zdjąć ze strychu na wszelki wypadek, Szablę ostrą, którą bił nasz dziadek.

NEMO.

II TOWARZYSTWO pożyczkowo-oszczędnościowe

w SOSNOWCU, 3 Maja № 14

zakupuje dla swych członków i ich rodzin większą ilość
BIAŁEGO TOWARU.

Mający zamiar korzystać z pośrednictwa Towarzystwa
proszeni są o zapisywanie się i ewentualnie wpła-
cenie zadatku.

DOKTÓR

Marja DZIERŻANOWSKA

choroby kobiece i akuszerja

Dąbrowa Górnicza

(na Red-nie) róg Sławkowskiej
i Król. Jadwigi.

Przyjmuje od 4—7 p. p.

Lecznica

chorób kobiecych

D-ra I. EYSYMONTTA

SOSNOWIEC, ul. Małachowskięp
№ 11.

chorych 10-12 i 5-7

Do ludności Sosnowca.

Plebiscyt odbędzie się za
kilka dni. Każdy z nas z bi-
głym sercem i zapartym odde-
chem oczekuje 20 marca. Do
tej chwili jednak nie wolno
nikomu ustać w pracy nad o-
prowadzeniem do pomyślnego
końca tej sprawy, każdy musi
dolożyć cegiełkę do ogólnego
dobra.

Niemcy wydają miliony nie
tylko na agitację, ale i na
możliwie sprawne uskutecznie-
nie głosowania.

Ważny moment stanowi tu
przeniesienie i zaopatrzenie
emigrantów. I my mamy emi-
grantów, którzy pojadą oddać
głos swój za Polskę. Przejez-
dząc zaś większość będzie
przez Sosnowiec.

Trzeba tych ludzi przyjąć.

O lokal w Sosnowcu trudno.

Toteż w każdym domu pol-
skim powinien znaleźć gościnę,
choćby jeden, lub dwu ślaza-
ków, czy ślaczek, którzy w

Sosnowcu będą zmuszeni no-
cować, przed załatwieniem
formalności przejazdowych.

Oferujcie im gościnę!

Niech każdy, kto może umie-
ścić u siebie kogoś przez te
dni z rzędu t. j. między
16—19 marca, zgłosi się do
komisarjatu górnośląskiego (3
Maja 20 między g. 9 r.—1 p.
i 3—6 pop.), poda dokładny
adres i nazwisko, oraz dekla-
rację, ile osób naraz może
przyjąć.

Spieszcie ze zgłoszeniami!

Niech ślaczki przekonają
się jeszcze raz, że cała Pol-
ska gotowa do ofiar, by na-
reszcie tę Ziemię złączyć z
Macierzą.

Niech żaden nasz emigrant,
udający się na Śląsk, by speł-
nić swój obowiązek narodowy,
nie tuła się po mieście, lub
nie będzie zmuszony siedzieć
na dworcu przez całą noc.

Hotele i lokale publiczne nie
wystarczą, mieszkańcy muszą
przyjąć z pomocą.

Kalendarzyk.

12

sobota

Dziś Grzegorza

Jutro Katarzyny

Wsch. słońca 6 m. 25

Zachód „ 5 m. 56

KRONIKA.

**Sprawa wierzytelno-
ści przedwojennych.** Sejmowa komisja skarbowo-bud-
żetowa przygotowała projekt
ustawy, regulującej tymczasowo i częściowo sposób spłat
wszystkich wierzytelności za-
ciągniętych w rublach przed
1. 7. 1917 r., w koronach au-
strjackich i markach niemiec-
kich przed 1. 7. 1918 r.

Projekt ów postanawia, że
do czasu wydania ustawy, o-
statecznie sprawę wierzytelno-
ści powyższych rozstrzygają-
cej, w każdym zaś razie do

1. 1. 1922 r. przysługuje wie-
rzycielom odnośnym prawo
nieprzyjmowania spłaty tych
wierzytelności. Prawo to roz-
ciągać się ma według projek-
tu i na te wierzytelności, na
których pokrycie zostały zło-
żone odpowiednie sumy do de-
pozytów sądowych z tego
względu, że wierzyciele wzbra-
niali się przyjąć spłatę dłu-
gów, a do dnia ogłoszenia u-
stawy nie zapadły jeszcze w
tych sprawach prawomocne
wyroki sądowe, nakazujące
wierzycielom przyjęcie tych
spłat.

Projekt postanawia, że pra-
wo nieprzyjmowania spłaty
wierzytelności hipotecznych
stosuje się jednak do wierzy-
telności instytucji kredyto-
wych, które udzielały poży-
czek w listach zastawowych.

**Z przemysłu tytonio-
wego.** Poznańska fabryka ty-
toniu i papierosów pod firmą
„Patria“, która dotychczas wy-
rabiała do miliona papierosów
dziennie, rozszerzyła swą pro-
dukcję do takiej wysokości, iż
obecnie dostarczać będzie do
handlu około 8 milionów pa-
pierosów.

Czas wielki, aby krajowe fa-
bryki wystarczały ludności w
dostawie tytoniu i wyrobów ty-
toniowych, gdyż tym sposo-
bem ukróci się nierzadkie szwin-
dle dystrybutorów i przyno-
sząc szkody konsumentom i
skarbowi państwa i uliczny
handel papierosami, który w
dodatku demoralizuje całe za-
stępstwo wyrostków, zajmujących
się handlem ulicznym.

Spadek cen. Z Łodzi ko-
respondent nasz donosi o po-
wołnym lecz stałym spadku
cen na manufakturę. Spadek
ten daje się zresztą odczuwać
i u nas i to we wszystkich
rodzajach handlu.

**Ostrożnie z fasolą a-
merykańską!** Jak wykaza-
ła analiza, fasola amerykań-
ska zawiera niewielkie, zmie-
nne ilości substancji szkodli-
wych dla zdrowia. Doświad-
czenie poucza, że fasola ta go-
towana bez przestrzegania spe-
cjalnych ostrożności, powoduje
u ludzi, nawet starszych, w
kilka godzin po spożyciu po-
ważne zaburzenia w organi-
źmie, objawiające się w po-
staci silnego bólu głowy, któ-
remu towarzyszą: uczucie du-
szności w klatce piersiowej,
silne parcie na wymioty, a
następnie silne osłabienie ogól-
ne. Znane są wypadki zacho-
rowań po spożyciu tej fasoli
nawet i śmierci w jednej z
ochron w Warszawie i kopal-
niach Zagłębia Karwińskiego.

W celu więc pozabawienia
powyższej fasoli substancji

szkodliwych dla zdrowia, wska-
zane jest następujące przyrzą-
dzenie jej: na 24 godzin przed
gotowaniem należy wymoczyć
w obfitej ilości wody, następ-
nie gotować w 2-ch świeżych
porcjach wody, którą to wodę,
przed użyciem fasoli jako po-
żywienia, należy bezwarunko-
wo odcedzić.

Zamknięcie granicy
nastąpiło w d. 9 b. m. i wszy-
stkie wizy francuskie z datą
do 9 b. m. są nieważne. Dy-
rektor Czarnecki uzyskał jed-
nak w Opolu osobiste pozwo-
lenie od władz koalicyjnych
na przejazd z całym towarzy-
stwem na przedstawienie w
Katowicach.

Z czarnej giełdy. Ko-
respondent warszawski telefo-
nuje nam, że na czarnej gieł-
dzie panuje kompletny zastój
w obrotach walutami zagranic-
nymi.

Wszyscy oczekują gwałtownej
wyżki kursu naszej marki
wobec bliskiego podpisania
traktatu i wobec plebiscytu.

Za markę niemiecką płacono
rano 14.10, po południu zaś
13.80. Dalszy spadek oczeki-
wany.

**Aresztowanie bundzi-
stów.** Wczoraj, jak donoszą
dzienniki łódzkie, wydział żan-
darmierji wojskowej w Łodzi
uruchomił oddział funkcjonar-
juszy żandarmerji i policji, któ-
ry otoczył dom przy ul. Po-
łudniowej, gdzie zbierał się
bundziści. Zastano tam 19 tu
mężczyzn i zebrano znaczną
ilość broszur komunistycznych
i nielegalną korespondencję.
Wszystkich obecnych areszto-
wano, i wdrożono prawne do-
chodzenie.

Zgłaszajcie mieszkania dla Ślązaków

Aleja 3 Maja 20

Komisariat G. Śląski.

Z naszego przemysłu.
Znana już dziś w całym kraju
ze znakomitego smaku i pier-
wszorządnej jakości czekolada
fabryki M. Czaplńskiego w
Warszawie znajduje się nieba-
wem w sprzedaży we wszy-
stkich sklepach Zagłębia. Fa-
bryka ta powierzyła przedsta-
wicielstwo swe Stowarzyszen-
u społ. pracowników Tow. Hr.
Renard, co daje gwarancję, że
wyroby fabryki M. Czaplń-
skiego nie pójdą na pasek, lecz
będą sprzedawane po cenach
normalnych, bez żadnych zwy-
zek.

Droga, którą wybrał p. Cza-
plński dla rozprzestrzenienia
swej czekolady, zasługuje na
specjalną uwagę naszych wyt-
wórców, którzy powinni, zwa-
żając w tych czasach, szukać
bezpośredniego kontaktu ze
spożywcą a to za pośrednic-
twem stowarzyszeń współdziel-
czych.

Rewizje w Będzinie,
zarządzone przez urząd walki
z lichwą nie dały dodatnich
wyników, co nie świadczy by-
najmniej, by Będzin nie miał
być stolicą paska w Zagłębiu.
Tylko, że paskarze będzinscy
obok zapasów posiadają spryt.

**Echa rewizji i aresz-
towań paskarzy w Dą-
browie.** Dzień wczorajszy
zeszedł władzom naszym na
drobiazgowym śledztwie, w

20 MARCA

to dzień tryumfu POLSKI

na GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bądźmy gotowi!

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

17.

— Do czarta! zaledwie-
umknął — wyszeptał. I zna-
lazłszy się w otwartym polu
zdrow i cały, podczas gdy
wszyscy mieli go za zwęglone-
go w pożarze, uciekał przez
pola ku drodze. W godzinę
potem, wyczerpany znużeniem,
usiadł na murawie w lasku
Vincentaux.

— Nakoniec — rzekł, jestem
ocalony.

Odetchnął całą piersią, a
przekonawszy się, iż go nikt
nie ściga, postanowił czekać
aż do świtania. Z pierwszym
blaskiem dnia, zdjął z siebie
ubranie, odchylił koszulę i wy-
dobył paczkę biletów banko-
wych oraz skradzionych z ka-
sy papierów jakie ukrył na
piersiach. Papery i bilety banko-
we były nieco zgniecione,
nieco wilgotne, nie jednak na
wartości swej nie straciły.

Jakób Garaud uśmiechnął
się z czułością nadzwyczaj-
nie. Złotywszy starannie do-
wody i wój zbrodni, owinał je

chustką, wsunął na piersi, pod-
niósł się i udał drogą do Pa-
ryża. Nie czuł już prawie wca-
le zmęczenia. Siódma uderzyła,
gdy wchodził do tego wielkie-
go miasta. Suknie jego o-
sychać poczynęły, lecz całe by-
ły błitem pokryte, jakoteż obu-
wie. Zatrzymał się więc przed
sklepiem czyszciciela, kazał
sobie uporządkować ubranie,
potem skierował się do ma-
gazyonu ubiorów, gdzie kupił
takowe wraz z nowym obu-
wem, jakoteż bieliznę i kufe-
rek podróżny, w jakim zam-
knął te wszystkie sprawunki,
poszedł do kąpieli, przebrał się
ujrzawszy z zadowoleniem, iż
jest zupełnie zmienionym. Je-
dyne można by go było z po-
staci poznać oraz watawaj bro-
dy i włosów. Aby się tego
pozbyć wstąpił do jednego z
fryzjorów.

— Czy nie masz pan jakie-
go płynu? — pytał niby zar-
tobliwie — którymbyś mógł
mi przyfarbować włosy? Ko-
lor rudy nie jest teraz w mo-
dzie, kobiety nie lubią tej bar-
wy, a ja widział pan, chciał-
bym się jeszcze podobać...

— Owszem panie — rzekł
fryzjer.

— Na jak długo zabarwie-
nie to służyć może?

— Do ośmiu dni. Następnie

potrzebujesz pan odnawiać od
czasu do czasu, aby utrzymać
kolor.

W pół godziny później nad-
zorca miał włosy najpiękniej-
szej czarnej barwy, a przeje-
rzawszy się w zwierciadle nie
poznał sam siebie.

XXIII.

Ucieszony z otrzymanego,
rezultatu, Jakób Garaud kupił
kilka flakonów tego płynu, za-
łatwił jeszcze sprawunki w
magazyonach do projektowanej
podróży, a wsiadłszy w powóz
udał się na stację Saint-Laza-
re, gdzie widział śmy go spo-
żywającego śniadanie i wysy-
lającego depeszę do Hawru z
połipsem „Pawła Harmant“.

Nazwisko to nie było czczym
wynalazkiem. Paweł Harmant
żył i istniał. Był to mechanik,
przyjaciel Jakóba i kolega w
jednej z fabryk we Włoszech,
gdzie umarł. Nadzorca przy-
właszczył sobie dowód legity-
macyjny, powierzony negdys
przez dawnego przyjaciela,
przewidując, iż wypadnie mu
może kiedy opuścić Francję.
Rysopis Pawła Harmant, wy-
pisany na pierwszej stronie
książeczki, oprócz koloru wło-
sów i brody, zbliżył się zu-
pełnie do rysopisu Jakóba Ga-
raud. Ogolony, przyfarbowany,

stał się zupełnie podobnym do
jej pierwszego właściciela. Czu-
jąc się teraz zupełnie bezpiecz-
nym dążył śmiało po drodze
do majątku, będąc pewnym, iż
ujdzie bezkarnie surowości
prawa.

* * *

Pójdźmy za Joanną, którą
pozostawiliśmy uśpioną w le-
sie, obok swojego syna; biedna
ta matka z wół wyczerpana,
spala blisko, a Juraś spał ciągle
trzymając w obu rączkach
swojego tekturowego konika.
Wdowa wpatrywała się weń
czas długi, iży z jej oczu pły-
nęły, przynosząc ulgę smutko-
wi.

— Nie płaczmy — szepnęła
— trzeba mieć odwagę, nale-
ży myśleć o dziecku, o jego
przyszłości. O przyszłość! —
powtarzała załamując ręce —
jaką ona dla mnie być może?
Nie nie posiadam prócz tego
piżemoczonego ubrania, a w
kieszeni ani sous! Czem wy-
żywię biednego me dziecię?
Ha — będę pracowała, znajdę
sobie gdzie służbę. Trzeba
iść dalej. Być może znajdę co
Paryża, nie zatrzymam się
nigdzie tej nocy. Jutro zupu-
kam do pierwszej lepszej cha-
ty wieśniaczej, jaką napotkam
przy drodze, prosząc o jaką

robotę. Czyż znajdą się ser-
ca tak twarde, któreby
odmówiły mi tego?

Tutaj przerwała, owładnięta
nową trwogą.

— A jeśli badać mnie ze-
chcą przed przyjęciem do służ-
by? — wyjąknęła — co wów-
czas powiem? Jeśli mnie za-
pytaią o legitymację? Co po-
cząć? Nie mam ich wcale! Ach!
może Bóg dobry zesle mi na-
tchoienie. Gdybym wiedziała
przynajmniej gdzie się znajdu-
ję w jakiej okolicy, w którą
idę stronę? Dziś rano, w tej
wiosce zapytać pragnęłam, za-
brakło mi odwagi, nieśmiałam!

W chwili tej Juraś się prze-
budził. Matka pochyliła się ku
niemu.

— Mamo, jam głodny! —
zawołało dziecię otwierając
oczyma.

— Masz, jedz, kochanie —
wyrzekła, podając chłopczyń-
cie część kupionej żywności.



(c. d. n.)

„Śląsk nasz — tak nam dopomóż Bóg.“

Oto hasło, które ma się ziścić w dniu 20 marca 1921 roku.

Dzień ten zaiste historyczny pozostawimy naszej potomności, która błogosławić nas będzie za miłość naszą do braci górnoślązaków, wyzwolonych z pod niewoli krzyżackiej.

Obywatele! Dzień upragniony połączenia się na zawsze Śląska z Macierzą zbliża się, bądźmy więc godni tego momentu i dajmy swój grosz na tak wielkie dzieło jeszcze w chwili ostatniej!

W niedzielę 13 marca i dni następne sprzedawany będzie znaczek mosiężny z napisem:

„ŚLĄSK NASZ — TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG.“

Znaczek winni nosić wszyscy do dnia plebiscytu, jako dowód spełnionego obowiązku względem Ojczyzny przez dobrowolne opodatkowanie się na rzecz Śląska.

Nikt na ulicy bez tego znaczka! Cena znaczka 50 marek.

Naddatków nie przyjmuje się, kto pragnie dać większą ofiarę, uczynić to może przez kupno większej ilości znaczków, lub wpłacić do biura plebiscytowego, przy ul. 3 Maja 21.

W niedzielę dnia 13 b. m. w sali Stow. Rob. Chrz., przy ul. Kościuszki o godz. 1-ej popołudniu odbędzie się

WIEC PLEBISCYTOWY dla górnoślązaków,

na który zaprasza wszystkich zarejestrowanych

UWAGA: Górnoślązacy winni przynieść z sobą upoważnienie do głosowania.

Komitet Plebiscytowy
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

którym brał udział naczelnik urzędu walki z lichwą i spekulacją p. Brzozowski z Będzina. Zebrano dotychczas sporo nót, po których władze idą do kłębka.

Wczoraj aresztowano radnego miasta, Jana Stroińskiego, którego łącznie z braćmi Futerką o godz. 6 wieczorem odprowadzono ulicą Sobieskiego do Będzina.

Dzisiaj starosta będziński będzie rozpatrywał sprawę aresztowanych, poczem nastąpi ostateczna decyzja.

Ze względu na nieukończony jeszcze śledztwo i trzymanie zebranego materiału w tajemnicy, podnieść tylko możemy dzisiaj gorliwość naszych władz, które z zaparciem się pracują nad urwaniem tła tej bydlęcej wojennej.

Szperamy, że zebrany materiał jest obfity i dalsze aresztowania posypią się jak z rogu obfitości.

Wśród psakarzy panuje zrozumiały popłoch...

Aż czterech! Onegdajszego posiedzenie Rady miejsk. w Dąbrowie rozpoczęło się o g. 5 pp. przy obecności aż... czterech radnych. Dwóch siedziało na prawicy a dwóch na lewicy. Magistrat był w konspicju. O g. 6 wiecz. kilku radnych przypomniało sobie o przytych na się obowiązkach i zaczęli się schodzić.

Po załatwieniu kilku mniejszej wagi spraw, przystąpiono do rozpatrzenia nagłego wniosku r. Borucha Schönhefa, który z powodu swej „ogłoszcii” zajął sporo czasu i nie

dał żadnego pozytywnego rezultatu, mimo, że w sprawie tej zabierali głos prawie wszyscy radni.

Wysokość opłat od widowisk teatralnych pozostała więc taka, jaką była.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu miasta za czas od 1 stycznia r. ub. do 1 kwietnia r. b.

Radny Zieliński (P. P. S.) odczytał obszernie opracowany memoriał — poprawkę do budżetu. Wszystkie te, nawet zdaje się cenne uwagi, nie dały się zastosować, gdyż budżet obejmuje czas ubiegły, a więc pozycje już wydatkowane.

Radny Boruch Schönhof miał znoważ sposobność do popisu. Skorzystał więc z tego i „wyrzucił” ognistą mowę, a później złożył oświadczenie, że od głosowania nad budżetem się wstrzyma i w dyskusji udziału brać nie będzie.

Telegramy.

Dymisja min. aprowizacji?

Warszawa, 11 marca.

(Tel. wł.)

W związku z ostatnim rozporządzeniem ministra aprowizacji, ograniczającym spożycie, krąży pogłoski o dymisji tegoż.

Zrzeszenie cukierników i restauratorów zwróciło się do rządu z protestem przeciw rozporządzeniu ministra, grożąc z mknieniem wszystkich zakładów, w razie gdy-

by rozporządzenie, ograniczające spożycie, nie zostało cofnięte.

Protest Niemiec przeciw napadowi na Gruzję.

Berlin, 11 marca.

(Tel. wł.)

Rząd niemiecki zgłosił ostry protest przeciw napadowi bolszewików na Gruzję i za aresztowaniem posła niemieckiego w Tyflisie Grünsfelda. Niemcy żądają natychmiastowego uwolnienia swego posła.

Tabela wygranych. 2 dzień ciągnięcia.

W dniu tym prócz wczoraj podanych padły większe wygrane na numery następujące:

Po 5,000 mk. Nr. Nr.: 2550 3372 20984 31823 40089 48907 45296 47637 68995 66592 70527.
Po 3,000 mk. Nr. Nr.: 1076 2196 6361 9771 18882 24068 31211 34181 35133 36139 36724 41125 40700 47000 47680 48467 53191 55314 57425 58379 64590 64968 69819 71651 73776.

Po 2,000 mk. Nr. Nr.: 431 2898 8045 19572 19597 21711 22045 23314 26170 26682 27597 29079 31939 32020 34403 35031 39279 40271 46573 51427 67510 72590 73064.

3 dzień ciągnięcia.

Warszawa, 11 marca.
(Tel. wł.)

Dzisiaj w dniu trzecim ciągnięcia ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

Tokarnia pociągowa do metali potrzebna.

Długość około 2-ch metrów, w dobrym stanie.

Zgłoszenia: Sosnowiec, Warszawska № 8, Sosnowieckie Zakłady Graficzne.

MAGAZYN OKRYĆ

damskich i kostjumów

W. GRAJCARA

w SOSNOWCU

Modrzejowska 15 róg Targowej.

POLECA WIELKI WYBÓR:

Letnich okryć damskich,

Kostjumów,

Welny,

Zefiry,

Markizety,

Płótna widzewskie i inne,

Kretony,

Fulary,

Batysty,

Podszewki do kostjumów,

Alpagi,

Woale,

Szewioty,

Szkockie welenki,

Jedwabie,

oraz wszelkie artykuły w zakres blawatów wchodzące, już po cenach zniżonych.

Potrzebny studniarz do naprawy dwóch pomp w Sosnowcu w Iskrze

Do sprzedania stare gazety na pudy. Wiadomość w Iskrze

Zaginęła suka wilczyca wabi się Norma. Ktoby wiedział gdzie się znajduje zawiadomi kierownika śledczego w Będzinie. Nieprawy posiadacz będzie pociągany do odpowiedzialności sądowej

Skradziono paszporty Feliksa Godowskiego: rosyjski, wydany przez magistrat m. Sosnowca i niemiecki przez Niemców w Sosnowcu

Maszyna „Singera” w dobrym stanie do sprzedania Kaliska 12 m. 18.

Kredens, stół i umywalnia sprzedam tanio. Kolałaja 17 m. 2

Dywan perski i rosyjski sprzedam tanio. 3 Maja 18 Maja Ceglowski

Mieszkanie kompletnie urządzone pokój i kuchnia w śródmieściu do odstąpienia zaraz. Wiadomość w administracji.

Powóz sprzedam, Starososnowiecka 26.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Pińczowie na imię Józefa Walczaka. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zaginęła reklamacja wydana przez kopalnię Paryż na imię Józefa Stasińskiego. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zaginęła karta zwolnienia wydana przez komisję poborową w Dąbrowie na imię Sylwestra Pietrowiak. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zaginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Będzinie na imię Antoniego Gamroty, gm na Jangrot, wieś Zażyce. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zaginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Będzinie na imię Franciszka Kołodziejczyka. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Franciszek Dziewulski (rocznik 1890) z Będzina zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Będzinie.

Zaginęła portmonetka z pieniędzmi srebrnymi bolszewickimi i polskimi, weksle, oraz dokumenty wojskowe, wydane w PKU. w Będzinie na imię Jana Pacia zamieszkałego w Sielcu Kaliska 25.

Zaginęła legitymacja wydana przez magistrat m. Sosnowca na imię Katarzyny Pierchalskiej.

Zaginęła karta urlopowa wydana przez P. K. U. w Będzinie na imię Stanisława Palucha.

Skradziono portfel z pieniędzmi i legitymacją koszarową na imię Ignaca Habera. Proszę pieniądze zatrzymać a legitymację oddać do administracji „Iskry”.

Sylwester Jedrusik (rocznik 1894) gminy Mierzęczyce zgubił swoją kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Będzinie.

Zaginęła karta powołania wydana w P. K. U. w Będzinie na imię Jan Chimmel.

Zgubiono kartę powołania na imię Chaima Szyj Herszinkla, wydaną przez P. K. U. w Będzinie

Technik górniczy z dłuższą praktyką obejmie odpowiednią posadę na kopalni węgla w Zagłębiu Łaskawie zgłoszenia proszę nadesłać pod „Technik” do filii „Iskry” w Dąbrowie.

Zaginęła książka chlebowa wydana przez kopalnię H. Renard na imię Karola Jackiewiczza.

Stanisław Polak z Bobrownik (rocznik 1894) zgubił swoją kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Będzinie.

Przed nabyciem okrycia, proszę obejrzyć w naszej firmie, co jednak nie obowiązuje do kupna.

Drobne ogłoszenia

Zaginęła tymczasowa legitymacja wydana przez magistrat m. Sosnowca na imię Blimy Goldberg.

Zgubiono kontrolkę chlebową na osób 5 № 5880 na imię Ryf i Pińczowskiej

Zaginął paszport na imię Jocha Szolowicza wydany przez Starostwo Będzińskie

Skradziono portfel z legitymacją wydaną przez magistrat Sosnowiecki na imię Marji Dobrek

Para łóżek dębowych nowych do sprzedania. Ulica Szczędra 5, róg Wiejskiej

Dwie pary łóżek do sprzedania Sielcu ul. Wronia № 4